

„JAK ZWIĄZAĆ KONIEC Z KOŃCEM” JEDZENIE I KONSUMPCJA W POLSCE W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH XX W. W DYSKURSIE EKSPERCKIM I KOBIECYCH NARRACJACH OSOBISTYCH

KATARZYNA STAŃCZAK-WIŚLICZ

W pierwszym numerze „Przyjaciółki”, który ukazał się po wprowadzeniu stanu wojennego i kilkumiesięcznym okresie zawieszenia większości gazet i czasopism, pojawiła się rubryka zatytułowana „Jak związać koniec z końcem”. Jej autorka poufale zwracała się do czytelniczek: „Moje Kochane [...] To oczywiste, że ja wolałabym radzić, a wy – czytać o tym, jak przyrządzać na przykład torty czy pasztety, niż jak wiązać koniec z końcem. Taką jednak konieczność dyktuje nam życie, nasze rozchwiane, bokami robiące budżety”¹. Artykuł został opatrzony tabelą prezentującą miesięczny budżet domowy, opracowaną przez ekspertki Komitetu do Spraw Gospodarstwa Domowego przy Lidze Kobiet Polskich. Tabela została także zaprezentowana w telewizyjnym programie *Jutro poniedziałek*. W kolejnych numerach „Przyjaciółki” w obrębie rubryki pojawiły się rady na temat oszczędnego gospodarowania mięsem, planowania wydatków, oszczędzania gazu i energii elektrycznej².

Pierwszy w całym cyklu artykuł nie mówił tylko o jedzeniu i codziennych wydatkach. Wpisywał się w dyskurs początku i nowego porządku po 13 grudnia 1981 r. Afirmował tradycyjne cnoty kobiece: gospodarność, zaradność i pracowitość. Opierał się na mocno akcentowanym podziale na odrębne sfery życia: kobiecą i męską, szczególnie uciążliwą sferę codziennej konsumpcji zostawiając w rękach kobiet.

¹ M. Zybert, *Jak związać koniec z końcem*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 8–9.

² F. Zalewska, *Sztuka oszczędzania (Jak związać koniec z końcem)*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 5, s. 13; ead., *Sztukowane posiłki, czyli o niedocenianych dodatkach (Jak związać...)*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 7, s. 13; ead., *Gospodarowanie mięsem (Jak związać...)*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 5, s. 12

W związku z tym konsumpcja może się stać soczewką umożliwiającą przyjrzenie się kobiecym codziennym doświadczeniom kryzysu. To nie implikuje stereotypowego, wynikającego z dominacji tematyki politycznej, kojarzenia kobiet z ciągle lekceważonym w historiografii XX w. życiem codziennym, uznawanym za przestrzeń doświadczeń nieważnych, nudnych i powtarzalnych³. Codzienne doświadczenia kryzysu rozumiem jako ukształtowane w zmienionych warunkach praktyki codzienności, w tym życie towarzyskie, pracę, całą sferę konsumpcji, ale także ideologię i dyskursy normalizujące, ponieważ wpływają one na decyzje podejmowane przez ludzi⁴. To także narracje osobiste na temat kryzysu, w tym próby jego konceptualizacji. Doświadczenie jest bowiem „wydarzeniem językowym” kształtowanym, tak jak podmiotowość jednostek, w odniesieniu do aktualnie funkcjonujących dyskursów⁵.

W tekście chciałabym poddać analizie przekazy dotyczące codziennych praktyk konsumpcji, a nawet ograniczyć je do jedzenia i praktyk kulinarnych. Po pierwsze, w perspektywie ówczesnych dyskursów oraz później ukształtowanych wyobrażeń na temat ówczesnych kobiecych i męskich ról i powinności była to przestrzeń kobieca. Po drugie, w języku publicystyki lat osiemdziesiątych, podobnie jak w narracjach osobistych, konsumpcja była utożsamiana z jedzeniem. I wreszcie, polisemiczność jedzenia sprawia, że może ono służyć „opowiadaniu innych tematów i sytuacji”⁶.

Zapisów na temat kryzysowych praktyk konsumpcyjnych poszukiwałam w narracjach osobistych. Była to literatura dokumentu osobistego – dzienniki i pamiętniki z rękopiśmiennych zbiorów Biblioteki Narodowej, pisane *hic et nunc*, ewentualnie niedługo potem, w każdym razie przed 1989 r. Chodzi mi bowiem o próbę dotarcia do ówczesnego pojmowania kryzysowej rzeczywistości, bez wiedzy „jak to się skończyło”. Przyjmuję, zgodnie ze współczesnymi teoriami na ten temat, że zapiski autobiograficzne służą przede wszystkim zrozumieniu swojego życia, konstruowaniu tożsamości narratora, że są przy tym „konstruowane społecznie i historycznie, na wiele sposobów osadzone

³ D. Kałwa, *Na peryferiach peryferii? Codziennosc PRL w polskiej historiografii – przegląd badań*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2012, nr 1.

⁴ Na temat kategorii życia codziennego w badaniach nad historią PRL *vide: ibid.* Odwołuję się także do koncepcji „codziennosci niezwykłej” – *vide: S. Fitzpatrick, Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, przeł. J. Gilewicz, Kraków 2012, s. 1.

⁵ J.W. Scott, *Experience*, [w:] *Feminists Theorize the Political*, red. J. Butler, J.W. Scott, New York – London 1992, s. 34.

⁶ R. Barthes, *Toward a Psychosociology of Contemporary Food Consumption*, [w:] *Food and Culture. A Reader*, red. C. Counihan, P. van Esterik, New York 2013, s. 28.

w języku i we współczesnych im dyskursach”⁷. Wybrałam zapiski tzw. zwykłych ludzi – kobiet, jeśli nawet zaangażowanych politycznie, to nie działaczek pierwszego szeregu. Próba nie jest oczywiście reprezentatywna. Przede wszystkim jest niewielka. Z wyjątkiem jednej wszystkie pamiętnikarki pochodziły z Warszawy. Koncentrowałam się zatem na zapisach doświadczeń mieszkanek wielkich miast. Ponadto wszystkie autorki legitymowały się przynajmniej średnim wykształceniem, a fakt prowadzenia zapisków wyróżniał je spośród otoczenia. Pozostawione przez nie świadectwa zapewne nie są zapisem doświadczeń „typowych”, o ile w ogóle można się posługiwać taką kategorią. Chodziło mi jednak o przyjrzenie się kilku osobistym narracjom na temat codziennych doświadczeń kryzysu, ich genderowego wymiaru, a także o spojrzenie na próby językowego opanowania sytuacji kryzysu. Analizowane przeze mnie zapiski dotyczą pierwszego okresu kryzysu – początku lat osiemdziesiątych. Pozwalają przyrzeć się reakcjom na nagłe załamanie sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej, nie pokazują natomiast dynamiki tego czasu. Niektóre z autorek szybko zaprzestały prowadzenia zapisków, ograniczając się do dokumentowania okresu przed 13 grudnia 1981 r., w innych przypadkach dzienniki zamieniały się w rejestr informacji przepisywanych z „Wolnej Europy”, prasy podziemnej albo *Dziennika Telewizyjnego*. W każdym razie w tekście koncentrują się na początku lat osiemdziesiątych.

Drugim zbiorem źródeł jest prasa i literatura fachowa prezentująca dyskurs ekspercki (opracowania socjologiczne, publikacje Instytutu Żywności i Żywnienia) oraz prasa kobieca – w tym publicystyka, rubryki poradnikowe i listy do redakcji. Chciałabym bowiem przyrzeć się temu, czy i w jaki sposób oficjalne dyskursy na temat kobiecości/męskości oraz ich związków z konsumpcją wpływały na zapisy osobistego doświadczania kryzysu przez kobiety. Akt opowiadania i rozumienia swoich doświadczeń odbywa się na podstawie aktualnie funkcjonujących w danej zbiorowości dyskursów. Dlatego obok przytoczenia „głosu mówiącego za siebie” istotne jest pokazanie „głosów do niego mówiących” – konstrukcji dyskursywnych, w ramach których odbywa się proces strukturalizowania doświadczenia autora świadectwa *oral history* lub narracji

⁷ B. Bergland, *Postmodernism and the Autobiographical Subject: Reconstructing the 'Other'*, [w:] *Autobiography and Postmodernism*, red. K. Ashley, L. Gilmore, G. Peters, Amherst 1994, s. 131, cyt. za: H. Kamal, *Gendered Autobiography: „Record” and „Inquiry”*. *A Comparative Reading of the Memoirs of Edward Said and Jean Said Makdisi* https://www.google.pl/search?q=GENDERED+AUTOBIOGRAPHY%3A+%E2%80%9CRECORD%E2%80%9D+AND+%E2%80%9CINQUIRY%E2%80%9D++A+Comparative+Reading+of+the+Memoirs+of+Edward+Said+and+Jean+Said+Makdisi+&ie=utf-8&oe=utf-8&aq=t&rls=org.mozilla:pl:official&client=firefox-a&channel=sb&gfe_rd=cr&ei=eAnDU6S0O-6eI8Qeoh4CYDA, dostęp dnia: 14.07.2014.

autobiograficznej. Przekaz taki, jak sugeruje P. Summerfield, jest wypadkową „relacji między dyskursem a podmiotem”⁸. W perspektywie żywych dyskusji nad „rewolucją Solidarności”, nad ówczesnym zwrotem w stronę religijności i tradycyjnych ról rodzinnych⁹ ta relacja wydaje się szczególnie interesująca.

KONSUMPCJA, KRYZYS, JEDZENIE

O konsumpcji w powojennej Polsce, podobnie jak w innych krajach bloku wschodniego, pisze się zwykle w kontekście „gospodarki niedoboru”¹⁰. Część badaczy traktuje niedobory jako immanentną cechę socjalistycznej gospodarki planowej, inni – jako przynależny systemowi instrument kontroli społecznej ustanawiający hierarchię i strukturę władzy. Jeszcze inni widzą w nich przyczynę anomii społeczeństw socjalistycznych albo z drugiej strony – czynnik jednoczący w oporze wobec władzy¹¹. W każdym razie konsumpcja, niezależnie od ustroju, ma wymiar polityczny, wokół niej mogą dokonywać się mobilizacje społeczne¹².

Obietnica zaspokojenia pragnień konsumpcyjnych, ale racjonalnych, skromnych, legła u podstaw odwilżowego porządku w większości krajów bloku wschodniego i w Związku Radzieckim. Posttotalitarny system został zbudowany, jak wyraził się V. Havel, „na bazie historycznego spotkania między dyktaturą a społeczeństwem konsumpcyjnym”¹³ i obserwację tę można odnieść do niemal wszystkich krajów bloku wschodniego. W ramach systemu miał funkcjonować swoisty kontrakt, o którym pisał w odniesieniu do Polski P. Kenney. Na jego

⁸ P. Summerfield, *Reconstructing Women's Wartime Lives*, Manchester – New York 1998, s. 15–16.

⁹ Vide m.in. artykuły z tomu *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2014, także zapis: Dyskusja z sesji „Solidarność” i podziemie 8 kwietnia 2011 r., *ibid.*, s. 371–380; J. Mishtal, *How the Church Became the State: The Catholic Regime and Reproductive Rights in State Socialist Poland*, [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, red. S. Penn, J. Masino, New York 2009.

¹⁰ Doświadczenie niedoboru omawia, poczynając od klasycznej pracy J. Kornaia (przeł. polskie: *Niedobór w gospodarce* Warszawa 1985), M. Mazurek (*Społeczeństwo kolejki*, Warszawa 2010, s. 19–21).

¹¹ D. Crowley, S. Reid, *Introduction*, [w:] *Pleasures in Socialism. Leisure and Luxury in the Eastern Block*, red. eid., Illinois 2010, s. 10.

¹² M. Jacobs, *The Politics of Plenty: Consumerism in the Twentieth-Century United States*, [w:] *The Politics of Consumption. Material Culture and Citizenship in Europe and America*, red. M. Daunton, M. Hilton, New York 2001, s. 224.

¹³ S.E. Reid, *Cold War in the Kitchen: Gender and the De-Stalinization of Consumer Taste in the Soviet Union under Khrushchev*, „Slavic Review”, 2002, t. 61, nr 2, s. 213–216.

mocy komunistyczne władze pozostawiały sferę prywatną, socjalną, a zatem i konsumpcję, w rękach kobiet, oczekując w zamian politycznej bierności. Niezdolność władz do zaspokojenia konsumpcyjnych potrzeb obywateli, czyli wypełnienia obietnicy danej kobietom, miała się stać przyczyną wielkiego kryzysu społecznego lat osiemdziesiątych¹⁴.

Wszelchstronny – gospodarczy, społeczny i polityczny kryzys był zjawiskiem złożonym, o wewnętrznej dynamice. Z perspektywy badań nad zapisami codziennych praktyk kryzysowych najbardziej interesujący wydaje się okres pierwszych jego lat – głębokiej zapaści ekonomicznej z jednoczesnym fermentem społecznym i nagromadzeniem wydarzeń politycznych. W zapiskach osobistych z tego okresu widać specyficzne „zagęszczenie czasu” – nadmiar ważnych wydarzeń i jednocześnie coraz trudniejszą, pochłaniającą codzienność. Jedna z autorek pisała: „Wrażenie jest tyle, że potem wszystko w głowie się miesza”¹⁵. Inna wyczuwała „nadejście czegoś dramatycznego”¹⁶. Na pewno istotną cezurę dla kryzysowych lat osiemdziesiątych stanowiło wprowadzenie stanu wojennego i nie dotyczyła ona tylko rzeczywistości *stricte* politycznej. Skutki represji dotyczyły rodzin zatrzymanych i internowanych, radykalnie burząc ich porządek życia codziennego¹⁷, a narzucany przez władzę dyskurs nowego porządku dotyczył także genderowego wymiaru życia społecznego, kwestii konsumpcji i prowadzenia gospodarstwa domowego.

W pierwszych, powstających właściwie na bieżąco (ale już po wprowadzeniu stanu wojennego) i ukazujących się w obiegu oficjalnym analizach kryzysu¹⁸ na czoło wysuwały się zagadnienia konsumpcji i niedoboru. Kwestie polityczne poruszano znacznie rzadziej. Pisano o regresie gospodarczym, wskazywano przede wszystkim na spadek spożycia określonych grup żywności i trudności związane z odpowiednim wyżywieniem rodzin. Badania gospodarstw domowych prowadzone przez GUS oraz przez naukowców z IFiS PAN koncentrowały się na sposobach radzenia sobie z problemami zaopatrzeniowymi i na poziomie

¹⁴ P. Kenney, *The Gender of Resistance in Communist Poland*, „American Historical Review”, 1999, nr 2, s. 402.

¹⁵ T. Konarska, *Dzienniki. Lipiec–listopad 1980*, rkps BN sygn. 11612, t. 8, s. 72 (21 sierpnia 1980).

¹⁶ D. Pankiewicz, *Dziennik z sierpnia 1980 na Wybrzeżu*, rkps. BN sygn. 13135, s. 1.

¹⁷ Więcej na ten temat *vide*: N. Jarska, *Po drugiej stronie. Żony i matki internowanych w stanie wojennym*, [w:] *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2014, s. 320–339.

¹⁸ Np. P. Bożyk, *Marzenia i rzeczywistość czyli anatomia polskiego kryzysu*, Warszawa 1983; D. Barteczek, J. Dzikowski, J. Kremer, *Wpływ cen na strukturę konsumpcji w warunkach kryzysu gospodarczego*, Warszawa 1984; *Warunki i sposób życia społeczeństwa polskiego w sytuacji regresu*, red. L. Beskid, Warszawa 1987.

zaspokojenia podstawowych potrzeb. I tak, w październiku 1982 r. socjologowie warszawscy przebadali blisko 2,5 tys. gospodarstw domowych, pytając ich członków o ocenę warunków życia i określenie swoich potrzeb bytowych. Posłużyło to analizie „zmian w gromadzeniu środków na konsumpcję” i określeniu relacji „rezygnacji ilościowej i jakościowej” podczas dokonywania zakupów. Z badań wynikało, że podstawową troską ankietowanych było zachowanie wcześniejszego poziomu zakupów żywności¹⁹. Badania nad konsumpcją żywności w wiejskich gospodarstwach domowych wskazywały na rosnący udział tzw. spożycia naturalnego z jego negatywnymi konsekwencjami zdrowotnymi²⁰. Powrót do „naturalnych form konsumpcji”, zwrot w stronę samowystarczalności gospodarstw domowych odnotowywano także w przypadku rodzin miejskich. Socjologowie łączyli to ze zjawiskiem zerwania związku między poziomem dochodów a stopniem zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych²¹. Co bardzo istotne, już na bieżąco, w czasie trwania kryzysu, poczesne miejsce w rozważaniach socjologów zajmowała refleksja nad jego skutkami psychospołecznymi, także w mikroskali życia rodzin i jednostek²². Czynnikiem sprawczym miała być zwłaszcza deprywacja warunków materialnych i zaniżony w stosunku do potrzeb poziom konsumpcji żywności.

W ciągu całej kryzysowej dekady, zarówno w okresie „niekontrolowanego zjazdu w dół”²³ w latach 1980–1981, kiedy barierą dla konsumpcji był brak towarów, w dobie kartek, czyli iluzji sprawiedliwego podziału brakujących dóbr²⁴, jak i kolejnych etapów reformy gospodarczej, kiedy przeszkodą w zakupach stawały się ceny, konsumpcja kojarzyła się przede wszystkim z jedzeniem. Socjologowie wskazywali na potencjalnie groźne dla zdrowia obniżenie spożycia w rodzinach wielodzietnych i tych o niskich dochodach²⁵. Na łamach prasy

¹⁹ L. Beskid, R. Milic-Czerniak, Z. Sufin, *Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego 1982. Raport z badań*, Warszawa 1984, s. 13.

²⁰ *Denaturalizacja spożycia żywności w indywidualnych gospodarstwach chłopskich w Polsce (Materiały Informacyjne dla centralnej kadry kierowniczej. Do użytku służbowego)*, opr. B. Gulbicka, Warszawa 1987, s. 17.

²¹ L. Beskid, *Deprywacja materialnych warunków życia w Polsce w 1982 roku*, [w:] *Warunki i sposób życia...*, s. 49–51.

²² Z. Żekoński, *Niektóre zagrożenia społeczne wynikające z kryzysu gospodarczego (konferencja)*, s.n., post 1983, s. 6.

²³ P. Bożyk, op.cit., s. 18.

²⁴ M. Fuszara, I. Jakubowska, J. Kurczewski, *Sprawiedliwość czasów reglamentacji*, [w:] *Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2004, s. 15–17.

²⁵ B. Balcerzak-Paradowska, *Sytuacja materialna rodzin pracowniczych wychowujących dzieci w warunkach kryzysu ekonomicznego*, [w:] *Materialne aspekty rodzicielstwa w rodzinach pracowniczych w warunkach kryzysu gospodarczego*, red. D. Graniewska, K. Krupa, B. Balcerzak-Paradowska, Warszawa 1983, s. 33.

lekarze ostrzegali przed „zagrożeniem biologicznym narodu”, przed konsekwencjami niedożywienia, zwłaszcza dzieci, młodzieży i kobiet ciężarnych²⁶. Publicystki powoływały się na wyniki badań naukowców i domagały się doraźnej pomocy dla zagrożonych nędzą rodzin wielodzietnych, m.in. przydzielania im żywności „z darów”²⁷. W dyskursie poradnikowym prasy kobiecej zaspokojenie potrzeb żywieniowych rodziny było przedstawiane jako najważniejszy obowiązek, niemal moralna obligacja. „Od tego przecież zależy zdrowie nasze i naszych bliskich” – dekretowała I. Gumowska²⁸. Ikonicznym wyobrażeniem dekady stał się obraz kolejek pod sklepami mięsnymi i pustych półek²⁹. Braki artykułów przemysłowych były pokazywane rzadziej. To motyw niedostatku jedzenia stał się najcelniejszą metaforą kryzysu. I to on występował jako jego zapowiedź. W lipcu 1980 r. publicystka „Kobiety i Życia” malowała obraz wielkiego zmęczenia – udręki codziennych zakupów spożywczych³⁰. W pierwszym tygodniu sierpnia redakcja „Przyjaciółki” opublikowała poważny felieton, z którego treści czytelniczki przyzwyczajone do lektury między wierszami mogły się domyślać, że „coś się dzieje”. Zaraz za stwierdzeniem, że „świat, także ten socjalistyczny, nie był i nie będzie rajem, w którym każdy ma swobodny i nieograniczony dostęp do wszystkiego”, szła myśl, że trudnej sytuacji można jedynie zaradzić za pomocą sprawiedliwego podziału dóbr – dla każdego „po najcieńszym bodaj skrawku” ze wspólnego bochenka chleba, z troską o to, aby słabszym i niezaradnym nikt „nie sprzątnął smacznego kąska”³¹. W „Polityce” już od początku roku pojawiały się zapowiedzi nadejścia „lat chudych” i nawoływania do zwiększenia państwowej troski o konsumpcję „na poziomie popularnym”, chodziło przede wszystkim o jedzenie³². Na początku sierpnia na łamach tygodnika otwarcie pisano o tym, że „pozostajemy w pełnej i bezbronnej zależności od dostaw mięsa wieprzowego”, a surowa i zdecydowana krytyka nadmiernego spożycia mięsa, konsumpcyjnej rozrzutności, która nasiliła się „w ostatnich latach”, odnosiła się nie tyle do upodobań kulinarnych Polaków, co do sytuacji gospodarczej kraju³³.

²⁶ K. Kostrzewa, *Ratujmy się sami!*, „Zwierciadło”, 1981, nr 38, s. 2–3; *Dziociom to, co najlepsze. Z prof. Krystyną Bożkową i Zofią Wachnik z Instytutu Matki i Dziecka rozmawia J. Cichocka*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 1, s. 4.

²⁷ K. Kostrzewa, *Zagrożenie*, „Zwierciadło”, 1982, nr 1, s. 5.

²⁸ I. Gumowska, *Racjonalne odżywianie- dziś (Dla każdego coś dobrego)*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 7, s. 14.

²⁹ Vide też archiwum fotografii ośrodka „Karta” – „Foto-Karta”, <http://foto.karta.org.pl/ft/page/search/>.

³⁰ B. Brach, *Dialog na cztery ręce*, „Kobieta i Życie”, 1980, nr 27, s. 5.

³¹ b. mor., *O przebicciu*, „Przyjaciółka”, 1980, nr 32, s. 3.

³² Np. A. Tymowski, *Wskaźniki dnia codziennego*, „Polityka”, 1980, nr 4, s. 1, 4; K. Zielińska, *W poszukiwaniu stylu*, „Polityka”, 1980, nr 4, s. 5.

³³ A. Zalewski, *Niedzisiejsza i niekochana*, „Polityka”, 1980, nr 30, s. 4.

W zapiskach osobistych wzmianki o jedzeniu, a raczej jego braku, poprzedzały informacje o kryzysie politycznym. W grudniu 1979 r. jedna z pamiętnikarek na bieżąco odnotowała: „Niesamowite ogonki przed sklepami mięsnymi, rybnymi i w ogóle spożywczymi, ilustrują potworną sytuację w naszym kraju – i odstręczają od myśli o świętach. Strach wyjść z domu...”³⁴. Od początku 1980 r. w jej zapiskach regularnie powtarzały się informacje o rosnących kolejkach po chleb i mięso, o konieczności korzystania z przywilejów inwalidzkich, o fatalnych nastrojach ludzi czekających pod pustymi sklepami. „Sytuacja polityczno-społeczna w Polsce zaczynała być niewyraźna. Zaopatrzenie w żywność radykalnie się pogorszyło” – z perspektywy kilku lat wspominała wczasy spędzone w sierpniu 1980 r. w Gdyni autorka innego pamiętnika³⁵. Kolejna autorka, warszawska inteligentka, informację o przesunięciu części dostaw mięsa do sklepów komercyjnych na początku lipca 1980 r. i pogłoski o strajkach opatrzyła komentarzem: „Boję się tych rzeczy w naszych warunkach – czasem od kamyczka się zaczyna, a kończy się na lawinie”³⁶. W pierwszych dniach sierpnia odnotowała brak masła, mąki i kasz, a obok tego zmianę nastrojów warszawskiej ulicy: rosnące napięcie i powagę, co skomentowała retorycznym zwrotem pełnym bezradności: „nie wiadomo, co będzie...”³⁷.

Wraz z „ujawnieniem” kryzysu już po sierpniu 1980 r. na łamach prasy pojawiły się otwarte informacje o brakach zaopatrzeniowych, a wcześniejsze, metaforyczne używanie tematu jedzenia, zaczęto objaśniać. „Sierpień w Polsce wydarzył się wszakże nie z powodu mięsa, lecz także z powodu mięsa” – wyrokowała publicystka „Zwierciadła” i dalej z entuzjazmem pisała: „nareszcie szynka jest znowu szynką, a schab schabem, nie zaś tematem drażliwym, którego lepiej nie poruszać”³⁸. Zasygnalizowała to, o czym w 1985 r. pisał J. Kurczewski, mianowicie fakt, że konflikt o mięso miał wymiar symboliczny i w rzeczywistości dotyczył zaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych³⁹. W istocie to mięso było tym artykułem spożywczym, który nabrał największej mocy symbolicznej. O jego politycznym znaczeniu w powojennych dziejach Polski obszernie pisze B. Brzostek⁴⁰, pokazując, w jaki sposób „potrafiło integrować i dezintegrować: w każdym wypadku jego znaczenie mówiło o cywilizacji dnia

³⁴ J. Radzymińska, *Dzienniki z lat 1945–1991*, rkps BN sygn. 13710, t. 2, s. 780 (18 grudnia 1979).

³⁵ D. Pankiewicz, *Dziennik z sierpnia 1980 na Wybrzeżu*, rkps BN sygn. 13135, s. 1.

³⁶ T. Konarska, op.cit., s. 1 (3 lipca 1980).

³⁷ Ibid., s. 29 (7 sierpnia 1980).

³⁸ B. Dziegielewska, *Kotlet dla każdego*, „Zwierciadło”, 1980, nr 46, s. 2–3.

³⁹ J. Kurczewski, *Prolog (1985)*, [w:] *Umowa o kartki*, red. id., Warszawa 2004, s. 10.

⁴⁰ B. Brzostek, *PRL na widelcu*, Warszawa 2010, s. 105–107.

codziennego”⁴¹. Brak mięsa był metaforą braku bezpieczeństwa. W operującej stereotypem, podatnej na kicz, funkcjonującej w podziemnym obiegu popularnym poezji stanu wojennego⁴² motyw ten nabierał wymiaru wręcz eschatologicznego. Głodowe cierpienie Narodu wynikało z tego, że mięso zostało mu zabrane przez siły zła. Jedna z cytowanych pamiętnikarek przytoczyła wiersz zwieńczony strofami:

Nie ma mięsa, masła, jajek, zginęła słonina
Trzeba będzie wkrótce z głodu zreć dzieła Lenina
Chociaż sami ledwie, ledwie, już dyszymy z głodu
Naszym mięsem dożywiamy przyjaciół ze Wschodu...⁴³.

W obiegu oficjalnym kwestie niedoborów zaopatrzeniowych, w tym palący problem braku mięsa, poruszała przede wszystkim prasa kobieca, niejako z definicji predystynowana do zajmowania się konsumpcją. Niezależnie bowiem od komunistycznego projektu emancypacyjnego we wszystkich krajach bloku gospodarstwo domowe, w tym kluczowe przygotowywanie jedzenia, miało być domeną kobiet⁴⁴. I to one musiały przystosować się do zmienionych, kryzysowych warunków w taki sposób, aby w jak najmniejszym stopniu ucierpiały na tym przyzwyczajenia konsumpcyjne ich rodzin.

W dyskursie prasy kobiecej kryzys wiązał się z coraz większymi trudnościami w prowadzeniu gospodarstwa domowego, z rosnącymi, uciążliwymi obowiązkami, z koniecznością heroicznej dbałości o rodzinę, czyli był przede wszystkim kryzysem konsumpcji. Podobnie jak w dyskursie naukowym na czoło wysuwał się wątek krytyki nadmiernie rozbudowanych ambicji konsumpcyjnych. Socjologowie pisali o „przewadze marzeń nad rzeczywistością”, o rozczarowaniu politycznym powstającym wówczas, gdy „konsument mając pieniądze szukał [...] na rynku konkretnych towarów i [...] ich nie znajdował”⁴⁵. W diagnozach

⁴¹ Ibid., s. 121.

⁴² A. Dębska, *Polityczny wymiar kiczu. Poezja stanu wojennego*, [w:] *Kicz, tandeta, jarmarczność w kulturze masowej XX wieku*, red. L. Rożek, Częstochowa 2000, s. 30.

⁴³ T. Konarska, op.cit., s. 221.

⁴⁴ Vide m.in. dla Jugosławii: W. Bracewell, *Eating up Yugoslavia. Cookbooks and Consumption in Socialist Yugoslavia*, [w:] *Communism Unwrapped*, red. P. Bren, M. Neuberger, New York 2012, s. 169–196; dla Rumunii: K. Verdery, *From Parent-State to Family Patriarchs Gender and Nation in Contemporary Eastern Europe*, [w:] *What Was Socialism and What Comes Next*, red. id., New York 1996, s. 92–101; dla Polski: K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, *Zmiany w gospodarstwie domowym okresu PRL*, [w:] *Kobieta w gospodarstwie domowym. Ziemia polskie na tle porównawczym*, red. G. Wyder, Zielona Góra 2012, s. 311–346.

⁴⁵ P. Bożyk, op.cit., s. 88.

sytuacji gospodarczej podkreślali fakt zderzenia „swobody wyborów konsumpcyjnych” poprzedniej dekady z rzeczywistością „ponadnormalnych niedoborów” większości artykułów. Natomiast w publicystyce magazynów kobiecych nadmiernie rozbudowaną konsumpcję utożsamiano ze skłonnościami do „przejadania się”, z niezdrową dietą obfitą w tłuszcz i mięso. Gumowska rozpoznawała wręcz „choroby z dobrobytu”, wynikające właśnie z nadmiernego spożycia mięsa w poprzedniej dekadzie⁴⁶. Jednocześnie jednak dziennikarki zdawały sobie sprawę z politycznego wymiaru konsumpcji i bardzo ostrożnie poruszały temat potrzeby zmiany przyzwyczajzeń. W zamian proponowały strategie przystosowania się do ciężkich warunków. J. Sikorska, prowadząca badania nad konsumpcją, jej nowe, zmienione wzory zaliczyła do „zachowań adaptacyjnych”⁴⁷.

Jedzenie i praktyki kulinarne, lokujące się „na najbardziej elementarnym poziomie życia codziennego”⁴⁸, pozwalają wyraźnie dostrzec nowe, zmienione wzory codzienności. O ile ogólnie można je zaliczyć do „społeczno-czasowego porządku” istniejącego „ponad jednostkami” w sposób „naturalny”, niepodlegającego głębszej refleksji, to w warunkach kryzysu zaczęły wymagać planowania i przemyśleń⁴⁹. W mikroskali gospodarstw domowych to one powodowały odczuwanie kryzysu. Kryzys, jako sytuacja trudna, zaburzająca „naturalną” logikę codzienności, niezrozumiała, budząca lęk, wymaga zabiegów zmierzających do neutralizacji tych jego skutków. Polegają one na oswojaniu, „ucodzienianiu” nowych praktyk w sytuacji, gdy powrót do *status quo ante* jest niemożliwy⁵⁰. Wypracowanie nowych praktyk, znajdowanie dla nich uzasadnienia, a następnie proces ich „normalizacji” wymagają od jednostek aktywności. Jednocześnie w „procesie odbudowywania relacji między codziennością a niecodziennością” niezwykle ważna, dająca bowiem władzę, jest umiejętność objaśnienia nowej sytuacji i zaproponowania dostosowanych do niej praktyk⁵¹.

W latach osiemdziesiątych bardzo wcześnie, wraz z pierwszymi konceptualizacjami kryzysu pojawił się dyskurs ekspercki, a w ślad za nim poradnikowy, popularny, proponujący praktyki przystosowawcze do zmienionej, niezwykle

⁴⁶ I. Gumowska, *Skromnie lecz racjonalnie*, „Uroda”, 1981, nr 2, s. 36.

⁴⁷ J. Sikorska, *Wpływ regresu warunków konsumpcji na społeczne zróżnicowanie jej wzorów*, [w:] *Warunki i sposób życia...*, s. 83.

⁴⁸ M. de Certeau, L. Giard, P. Mayol, *Wynaleźć codzienność. T. 2. Mieszkać, gotować*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2011, s. 144.

⁴⁹ E. Shove, *Everyday Practice and the Production and Consumption of Time*, [w:] *Time, Consumption and Every Day Life. Practice, Materiality and Culture*, red. id., F. Trentmann, R. Wilk, New York 2009, s. 27.

⁵⁰ Ł. Rogowski, R. Skrobacki, D. Mroczkowska, *Codziennosc w kryzysie*, „Kultura i Społecznosc”, 2010, nr 1, s. 38–40.

⁵¹ *Ibid.*, s. 42.

trudnej sytuacji. Te dyskursy, w różnym stopniu, pomagały ludziom w wypracowaniu swojej rutyny kryzysu – radzenia sobie z niedoborami, kolejkami i trudnościami. Kierowane były przede wszystkim do kobiet i to w relacji do nich kształtowały się kobiece opowieści o kryzysowej codzienności.

KRYZYSOWE WIZERUNKI KOBIEC

W dobie kryzysu lat osiemdziesiątych dyskursywny podział na sfery męską i kobiecą się wzmocnił, a realnie doświadczane trudności aprowizacyjne z pewnością dotykały w większej mierze kobiety. To one były odpowiedzialne za „domową buchalterię”, za planowanie codziennych wydatków i zakupów⁵². W zapiskach pamiętnikarskich kobiet kwestia zakupów spożywczych zajmuje dużo miejsca. Warszawska literatka między informacjami dotyczącymi kolejnych spotkań towarzyskich, mszy za ojczyznę i patriotycznych przedstawień regularnie zamieszczała notki o fatalnym zaopatrzeniu sklepów spożywczych i wyliczała czas spędzany w kolejkach. Z rozgoryczeniem stwierdzała: „Cofnęliśmy się do epoki jaskiniowców, którym całe dnie schodziły na zdobyciu pożywienia”⁵³. Zapiski innej autorki pokazują strategie zakupowe przedsięwzięte przez nią samą i jej liczne znajome. Opisywała praktykę kupowania wszelkich możliwych do zdobycia artykułów spożywczych na zapas, na potrzeby nie tylko własnego gospodarstwa domowego, lecz także rodziny i przyjaciół. Oceniała to jako postępowanie nieracjonalne, sprzeczne z wszelkimi zasadami prowadzenia domowego budżetu: „oczywiście kupuje się nie to, co się chce, tylko to, co jest. Pieniądze lecą jak woda, nie wiadomo na co. Wydaje się je bezplanowo zupełnie, o ułożeniu jakiegokolwiek budżetu w tych warunkach nie ma mowy. Zupełna katastrofa finansowa z tą przypadkowością zakupów”⁵⁴. Tym niemniej przyznawała się do kupna nielubianych przez siebie bananów i zastanawiała się nad wysłaniem ich pocztą do pozawarszawskich znajomych⁵⁵. Autorka wspomnień z sierpnia 1980 r. spędzonego na Wybrzeżu zanotowała, że z mężem zrobili spore zakupy spożywcze (kupili m.in. kosz grzybów, kostkę masła, kiełbasę) z myślą o przewiezieniu ich do domu w Gliwicach⁵⁶. O zjawisku

⁵² K. Kosiński, *Samowystarczalność. Życie „udomowione” w mieście lat osiemdziesiątych*, [w:] *Niepiękny wiek XX*, red. J. Eisler, B. Brzostek, D. Jarosz et al., Warszawa 2010, s. 595.

⁵³ J. Radzyńska, op.cit., s. 76 (24 października 1980).

⁵⁴ T. Konarska, op.cit., s. 177 (sobota, 15 listopada 1980).

⁵⁵ Ibid., s. 195 (czwartek, 20 listopada).

⁵⁶ D. Pankiewicz, op.cit., s. 16 (29 sierpnia 1980).

gromadzenia dóbr trwałych, robienia „spontanicznych” zakupów spożywczych, wymianie towarów w obrębie sieci rodziny i znajomych pisali na podstawie badań ankietowych warszawscy socjologowie już na początku lat osiemdziesiątych⁵⁷. We wnioskach z badań brakuje jednak konstatacji dotyczących genderowego wymiaru kryzysowych praktyk konsumpcyjnych. Tymczasem i we wspomnieniach, i w prasowych obrazach kryzysowej codzienności jest on wyraźnie widoczny.

Dowartościowywanie w praktyce tradycyjnie męskich wzorców zachowań a wyniesienie na ołtarze kobiecych wpływało, zdaniem P. Perkowskiego, na to, w jaki sposób kształtowały się wspomnienia kobiet i mężczyzn o stanie wojennym⁵⁸, ale obserwację tę można odnieść do całej dekady lat osiemdziesiątych. Podstawowym problemem historyka jest w takiej sytuacji, jak definiuje to Perkowski, „zachowanie dystansu do klisz, jakie w Polsce Ludowej i po dziś dzień są obecne”, świadomość, że mamy do czynienia z ówczesnymi wyobrażeniami na temat kobiecości i męskości oraz ze współczesnymi interpretacjami tych wyobrażeń⁵⁹. Historyczne doświadczenia jednostek kształtują się w relacji do aktualnie funkcjonujących dyskursów, co nie zawsze znaczy w zgodzie z nimi. Opowiadanie o swoich doświadczeniach nigdy nie jest „wyzwolone od historii”, jak pisze M. Głowiński⁶⁰. Nawet więc jeśli jedna z pamiętnikarek swój dziennik określiła: „To jakby żywy obraz, który pozostaje na papierze. Wierna odbitka nastrojów”, nawet jeśli pisała „na gorąco, bo potem wrażenia nie są już tak świeże”⁶¹, to funkcjonujące wówczas dyskursy dostarczały jej schematów poznawczych dla opisywania różnych aspektów rzeczywistości⁶². Odrzucając, ignorując lub aprobując, lokowała się, podobnie jak inne autorki zapisków, w stosunku do ówczesnych dyskursów na temat kobiecości i męskości.

W kryzysowych latach osiemdziesiątych uległy one wyraźnej polaryzacji. Na pewno było to związane z faktem, że „kryzys redefiniuje życie codzienne, wprowadzając jednostkę w sferę nowych praktyk”⁶³, że trudne warunki ekonomiczne wymuszały zmianę zastanych wzorców. Samowystarczalność gospo-

⁵⁷ L. Beskid, R. Milic-Czerniak, Z. Sufin, op.cit.

⁵⁸ P. Perkowski, *Stan i stany wojenne w relacjach kobiet i mężczyzn*, [w:] *Pamięć historyczna kobiet*, red. K. Sierakowska, M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 111.

⁵⁹ Ibid., s. 123.

⁶⁰ M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:] id., *Narracje literackie i nieliterackie. Prace wybrane. Tom 2*, Kraków 1997, s. 73.

⁶¹ T. Konarska, op.cit., s. 41 (17 sierpnia 1980).

⁶² Na temat roli schematów poznawczych w opowiadaniu o swoich doświadczeniach *vide*: J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001, s. 87–126.

⁶³ Ł. Rogowski, R. Skrobacki, D. Mroczkowska, op.cit., s. 45.

darstw domowych, oparta na bogatej sieci powiązań rodzinnych, uznawana za najważniejszą cechę kryzysowej domowej ekonomii⁶⁴ wpływała na zmianę ról i zachowań w obrębie rodziny. Według ówczesnych badań coraz większą popularnością cieszył się partnerski model rodziny, a wynikało to z konieczności angażowania wszystkich jej członków w zaspokajanie podstawowych potrzeb gospodarstwa domowego⁶⁵. W 1982 r. warszawscy socjologowie prowadzący badania nad warunkami życia społeczeństwa polskiego zauważali „wytwórczą aktywność w gospodarstwie domowym” mężczyzn oraz ogólną tendencję do wzrostu zainteresowania prowadzeniem gospodarstwa u wszystkich domowników⁶⁶. Zjawisko takie opisywały również publicystki prasy kobiecej. W grudniu 1981 r. felietonistka „Przyjaciółki” z gorzką satysfakcją stwierdziła, że przez ekstremalnie ciężkie warunki życia jej mąż włączył się do prowadzenia gospodarstwa domowego⁶⁷. Kilka miesięcy później felietonista „Kobiety i Życia” w tekście uzasadniającym wprowadzenie stanu wojennego chwalił poprawę sytuacji zaopatrzeniowej z perspektywy „honorowej kobiety” odpowiedzialnej w domu za uciążliwe zakupy⁶⁸. Podobnie w zapiskach osobistych pojawiały się wzmianki o wspólnym robieniu zakupów albo o „zdobywaniu” brakujących towarów (artykułów spożywczych) przez mężczyzn. W dalszym ciągu jednak przygotowywanie posiłków i obmyślanie strategii zakupów było domeną narratorek i to one czuły się za to odpowiedzialne⁶⁹. Zaangażowanie wszystkich członków rodzin w prowadzenie domu na ogół odbywało się zgodnie z wcześniejszymi wzorami⁷⁰. Z sondy przeprowadzonej przez redakcję „Kobiety i Życia” w 1983 r. wynikało, że niezależnie od zawodu mężczyźni w domu majsterkowali: malowali, tapetowali, robili i naprawiali meble i sprzęt AGD, remontowali mieszkania, kobiety natomiast zajmowały się kuchnią: gotowały, robiły przetwory, dbały o zapasy żywności, a oprócz tego szyły, dziergały, przerabiały stare ubrania⁷¹. Zmianą była skala owej domowej wytwórczości.

⁶⁴ M. Mazurek, *Keeping it Close to Home. Resourcefulness and Scarcity in Late Socialist and Postsocialist Poland*, [w:] *Communism Unwrapped*, red. P. Bren, M. Neuberger, New York 2012, s. 299.

⁶⁵ K. Kosiński, op.cit., s. 594.

⁶⁶ L. Beskid, R. Milic-Czerniak, Z. Sufin, op.cit., s. 11.

⁶⁷ M. Zybert, *Moje światło w tunelu*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 50, s. 2.

⁶⁸ Feliks, *Krecia i refleksje (Impertynencje)*, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 1, s. 10.

⁶⁹ T. Konarska, op.cit., s. 4 (6 lipca 1980); D. Pankiewicz, op.cit., s. 14 (28 sierpnia 1980), s. 16 (28 sierpnia 1980).

⁷⁰ Na temat podziału ról i prac wykonywanych w gospodarstwie domowym przez mężczyzn i kobiety *vide*: K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, op.cit.

⁷¹ B. Stankowska, *Wnuczki jak babcie*, „Kobieta i Życie”, 1983, nr 32, s. 3.

Jednak to zwiększone zaangażowanie kobiet prowokowało pytania w rodzaju: „jakie to może mieć konsekwencje dla rodziny, ale i dla gospodarki [...], dla nas wszystkich”⁷². Łączyło się to z bardzo silnym w publicystyce prasy kobiecej tonem narzekania na przemęczenie żon i matek. R. Pragier, nawiązując do prowadzonej przez siebie w 1969 r. kampanii pod hasłem „Wychodne dla mamy”, apelowała teraz o oddech dla żony i matki, na której barkach spoczywało kryzysowe gospodarstwo domowe⁷³. Zmęczenie mężczyzn obciążonych „dorabianiem” do pensji, a następnie zastępujących punkty napraw i usług uchodziło uwadze publicystów. Umęczona pracą zawodową i prowadzeniem domu żona i matka stała się niemal personifikacją kryzysu. Drugoobiegowa poezja apelowała do rządzących:

Spójrzcie na nasze matki, żony
Szare i zmięte – jak życie⁷⁴.

W obiegu oficjalnym obraz pozbawionej wdzięku, przemęczonej, obarczonej ciężarem zakupów kobiety skutecznie konkurował z wyobrażeniem Polki zawsze zadbanej, urodą i wyczuciem mody górującej nad kobietami z bogatego Zachodu. To zmęczenie nie miało w sobie nic ze wzniosłości, było związane z przyziemnymi problemami gotowania i jedzenia, jak w wierszu opublikowanym w 1982 r. przez „Życie Literackie”:

[...]
Gdy mężczyźni chorali
Gdy mężczyźni dialogi
One wypatrują
Mięsa kęs drób

Myśliwe sklepów
Jaki w oczach tryumf
Gdy kamienne siatki
Uginają w garb⁷⁵.

O zmęczeniu i przeciążeniu codziennymi obowiązkami dobitnie pisały pamiętnikarki. „Ja jestem już u kresu nerwów i sił” – w końcu sierpnia stwierdziła warszawska inteligentka⁷⁶. Inna, pisarka i poetka, nieustannie narzekała

⁷² Ibid.

⁷³ R. Pragier, *Odpoczniesz po biegu?*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 34, s. 2.

⁷⁴ II postulat, w: T. Konarska, op.cit., s. 221.

⁷⁵ A. Patey-Grabowska, *Kobiety-Polki*, „Życie Literackie”, 1982, nr 3.

⁷⁶ T. Konarska, op.cit., s. 150 (piątek, 29 sierpnia 1980).

na konieczność stania w kolejkach, na zmęczenie zakupami i „kombinowaniem”, szukaniem znajomości i okazji dla uzyskania deficytowych towarów⁷⁷. Kolejna autorka, pracownica Biblioteki Narodowej, retorycznie odmalowywała nędzę egzystencji swoich młodszych koleżanek i kolegów: „A czy mogą spokojnie pracować młode matki i ojcowie rodzin, z pensją 3700 zł., którzy nie wiedzą, czy otrzymane pieniądze wystarczą im na głodowe racje do 1-go, czy do 15-go? Chwytają się więc prac zleconych, pracują niedożywieni, popołudniami i nocami, nie na samochody i telewizory kolorowe, ale by zapewnić swoim rodzinom życie na poziomie godnym końca dwudziestego wieku”⁷⁸. Autorki analizowanych wspomnień chętnie sięgały po wizerunek umęczonej kryzysową codziennością, zatroskanej o bliskich żony i matki. Udana zakupy, niezależnie od narzekań na ich czasochłonność, były dla nich źródłem specyficznej satysfakcji. Dowodziły bowiem zaradności i umiejętności planowania, w końcu świadczyły o heroicznym wysiłku, a podkreślanie straconego czasu i zmęczenia – swoiście nobilitowało. „Bohaterskim wysiłkiem zdobyłam się na zrobienie fury naleśników, co zajęło mi sporo czasu” – pisała jedna z nich, a dalej z dumą wspominała o nakarmieniu córki i wnuczki „swoimi wspaniałymi wytworami”⁷⁹. Inna, chwalać wystawność przyjęcia imieninowego, podkreślała „nieludzkie zmęczenie” gospodyni utrudzonej stanem w kolejkach, a następnie przygotowywaniem ryby faszerowanej i innych przysmaków⁸⁰, w podobny sposób opisywała przyjęcie urządzone przez siebie⁸¹. Zmęczenie i zapracowanie stawały się elementami ich kryzysowej tożsamości genderowej.

Wizerunki kobiet, zwłaszcza matek, w okresach konfliktów politycznych i społecznych są bardzo nośne znaczeniowo. Służą nie tylko jako metafora wspólnoty, lecz także stają się miejscem „ścierania się dyskursów” i wyznacznikiem tożsamości narodowej czy religijnej⁸². Początek lat osiemdziesiątych przyniósł silne dyskursywne starcie wokół kwestii pracy zawodowej i domowej roli kobiet. Jak twierdzi J. Scott, wydarzenia polityczne burzące stary porządek i starające się wprowadzić nowy mogą, w poszukiwaniu legitymizacji, „dokonać przeglądu” ujęć *gender*, ale mogą też opierać się na ich starych znaczeniach⁸³. Obraz umęczonej kryzysem matki-Polki odgrywał istotną rolę w „kodowanych

⁷⁷ J. Radzyńska, op.cit., s. 76, 113.

⁷⁸ A. Piętek, *Od stalówki do komputera, czyli wspomnienia starego bibliotekarza*, rkps BN sygn. akc. 12563, s. 179.

⁷⁹ T. Konarska, op.cit., t. 3, s. 18 (wtorek, 9 września 1980).

⁸⁰ J. Radzyńska, op.cit., s. 258 (26 kwietnia 1982).

⁸¹ Ibid., s. 243 (21 marca 1982).

⁸² D. Žarkov, *The Body of War. Media, Ethnicity and Gender in the Break-up Yugoslavia*, Durham–London 2007, s. 69.

⁸³ J.W. Scott, *Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej*, przeł. A. Czarnacka,

genderowo” dyskursach na temat polskiego społeczeństwa. Kiedy kolejne etapy reformy gospodarczej wiązały się z koniecznością redukcji zatrudnienia, pojawiły się postulaty ograniczenia wymiaru godzin pracy zawodowej kobiet, wezwania do rezygnacji z niej oraz krytyka „nadmiernego” ich zatrudnienia, ich nieproduktywnej i w sumie niepotrzebnej pracy. To akurat nie było niczym nowym. Zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i w Polsce powojennej: w połowie lat pięćdziesiątych, a następnie na początku siedemdziesiątych powtarzano takie argumenty. Teraz jednak występowano w obronie przepracowanych kobiet i „zdegradowanego gospodarstwa domowego” w sposób nieunikniony spoczywającego na ich barkach. W prasie pojawiały się wypowiedzi socjologów wskazujące na to, że w warunkach kryzysu „kobieta jest umęczona i zniewolona bardziej niż przed swoim wyzwoleniem”, a w interesie społecznym leży ulżenie jej obowiązkom zawodowym na tyle, aby mogła efektywnie troszczyć się o dom i konsumpcję. Problem emancypacji miał poczekać na lepsze czasy⁸⁴.

NOWY DYSKURS O KONSUMPCJI I JEDZENIU

Hasło powrotu do tzw. tradycyjnego układu rodzinnego jako remedium na bólączki kryzysowej codzienności pojawiało się zarówno w dyskursach opozycji, jak i strony rządowej. W obydwu przypadkach kobiety obarczano odpowiedzialnością za sferę konsumpcji. Nawet jeżeli samowystarczalność gospodarstw domowych opierała się na zaangażowaniu w prace domowe wszystkich jego członków, to *gros* tych prac przypadał w udziale kobietom. Szczególnie obciążało je gotowanie, nawet w języku publicystyki prasowej zwane pogardliwie „pitraszeniem”⁸⁵, ale z drugiej strony traktowane bardzo poważnie.

Przyglądanie się dyskursom prasowym na temat konsumpcji wiedzie do obserwacji, że także w tym wypadku wprowadzenie stanu wojennego stanowiło pewną cezurę. W latach 1980–1981 narzekaniom na braki zaopatrzeniowe towarzyszyły alarmistyczne wezwania do oszczędzania mięsa i tłuszczów dla dzieci, do uruchomienia instynktu samozachowawczego i ratowania siebie

Biblioteka on-line Think Tanku Feministycznego, www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny.

⁸⁴ *Vide*: debata na temat ograniczenia czasu pracy kobiet, ich nadmiernego obciążenia obowiązkami domowymi w: A. Żukowska, *Wyzwolone*, „Kobieta i Życie”, 1981, nr 7, s. 4.

⁸⁵ Np. *Czy ona jest gorsza? Pod rozważę delegatom*, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 28, s. 2–3.

i swoich rodzin⁸⁶. Jedynie ekspertki zajmujące się gospodarstwem domowym, jak Gumowska, doradzały, w jaki sposób racjonalnie żywić rodzinę pomimo trudności. Ograniczało się to jednak do apelowania o heroiczny wysiłek i nadludzką pracowitość pań domu⁸⁷.

We wznowionych po okresie zawieszenia czasopismach kobiecych kwestie prowadzenia gospodarstwa domowego zyskały na wadze. Publicystyka na ten temat prezentowała wizję jednolitą i jasną. W większości tytułów kobiecych pojawiły się cykle artykułów poradnikowych na temat oszczędnego prowadzenia domu, np. „Z ołówkiem w ręku” – cykl firmowany przez Komitet Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet ukazujący się na łamach „Zwierciadła” od początku 1983 r.; „Jak związać koniec z końcem” – obecny w „Przyjaciółce” od pierwszego numeru w 1982 r.; „Bilans pod pokrywką” – także na łamach „Przyjaciółki”. Oprócz tego redakcje odwoływały się do doświadczeń i wiedzy domowej swoich czytelniczek, zachęcały do wymieniania się kryzysowymi przepisami. I tak, już pod koniec 1980 r. redakcja „Przyjaciółki” rozpisała konkurs na najsmaczniejsze danie przygotowane oszczędnie, z kuchennych resztek, a w rubryce ukazującej się początkowo nieregularnie drukowała rady czytelniczek pokazujące np., jak z ćwierćkilowej kostki mięsa mielonego przygotować dwudaniowy obiad dla pięciosobowej rodziny⁸⁸. W 1982 r. rubryka zyskała już swoje stałe miejsce i ukazywała się cyklicznie.

Rubryki oferujące „kryzysowe poradnictwo” wpisywały się w dyskurs nowego porządku po wprowadzeniu stanu wojennego. Dotyczył on także konsumpcji, a przez nią genderowego wymiaru prowadzenia gospodarstwa domowego. Odwoływał się do wyobrażenia umęczonej kryzysem polskiej matki i żony, stawał w jej obronie, a jednocześnie w sposób jednoznaczny wiązał ją z domową sferą zakupów, gotowania i jedzenia. I tak, przytoczony na wstępie pierwszy artykuł w cyklu „Jak związać koniec z końcem” posłużył zadekretowaniu, potwierdzeniu stanu istniejącego – ciężkich warunków i konieczności, jaką „dyktuje nam życie”, a następnie naszkicowaniu ram nowego porządku, w którym naczelnymi wartościami miały się stać oszczędność, gospodarność i zaradność – kobiece cnoty przynależne sferze domowej. Trudności i wyzwania reformy gospodarczej, związana z tym potrzeba promowania indywidualnej zaradności, stały się leitmotivem publicystyki pierwszych numerów „Kobiety

⁸⁶ *Dzieciom to, co najlepsze*. Z prof. Krystyna Bożkową rozm. J. Cichocka, „Przyjaciółka”, 1981, nr 1, s. 4; K. Kostrzewa, *Ratujmy się sami!*, „Zwierciadło”, 1981, nr 38, s. 2–3.

⁸⁷ I. Gumowska, *Racjonalne odżywianie- dziś (Dla każdego coś dobrego)*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 7, s. 14.

⁸⁸ (a.l.), *Bilans pod pokrywką*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 2, s. 14.

i Życia” w 1982 r.⁸⁹ W takim samym duchu był utrzymany artykuł wstępny wznowionego „Zwierciadła”. Redakcja apelowała do swoich czytelniczek, wykorzystując dyskurs upolitycznionego macierzyństwa⁹⁰. Ojczyzna miała wymagać ich macierzyńskiej troski i typowo kobiecych działań gwarantujących przetrwanie: „Dziś każda rodzina polska jest w potrzebie, w potrzebie jest cała Ojczyzna. [...] Do nas jednak należy takie działanie, aby z porażek nie rodziły się klęski. Wszak atrybutem kobiet jest dawanie życia, wbrew trudnościom i niepowodzeniom, na przekór wszystkim i wszystkiemu”⁹¹.

W ramach nowych dyskursów na temat konsumpcji lekarze i dietetycy wzywali do umiaru w jedzeniu, wskazywali na zbawienne dla zdrowia skutki ograniczeń w diecie⁹². Oczywiście wszystkie te apele kierowali do kobiet – „naturalnie” odpowiedzialnych za zdrowie i żywienie rodzin. Ekspertki prasy kobiecej pochwały zaradność i oszczędność, a ostentacyjna konsumpcja (czy to żywności, czy artykułów przemysłowych) przez całe lata osiemdziesiąte dawała powód do potępienia. Wystarczy wspomnieć serię artykułów z 1983 r. na temat zjawiska „szpanu” za pomocą dóbr luksusowych, przede wszystkim ubrań⁹³. Kobiecą cnotą miała teraz być umiejętność obywatela się bez: modnych ubrań, drogich kosmetyków, owoców cytrusowych, wysokogatunkowych wędlin oraz mięsa i w takich warunkach efektywne prowadzenie gospodarstwa domowego oraz zachowanie atrakcyjności fizycznej⁹⁴. W ten sposób w sferze dyskursywnej dokonywał się odwrót od „socjalistycznego konsumeryzmu”⁹⁵ poprzedniej dekady. Tak jak począwszy od lat sześćdziesiątych, władze kierowały do młodych kobiet zachęty do korzystania z przyjemności konsumpcyjnych⁹⁶, tak

⁸⁹ B. Brach, *Pierwsza runda za nami*, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 1 (7 kwietnia), s. 4.

⁹⁰ Na temat upolitycznienia macierzyństwa *vide m.in.*: M. Molyneux, *Mobilization without Emancipation? Women's Interests, the State, and Revolution in Nicaragua*, „Feminist Studies”, 1985, t. 11, nr 2, s. 227–254; P. Werbner, *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, przeł. K. Stańczak-Wiślicz, [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1, red. R.E. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa 2007.

⁹¹ Zespół „Zwierciadła”, *Drogie czytelniczki*, „Zwierciadło”, 1982, nr 1 (8 kwietnia), s. 3.

⁹² Np. *Reglamentacja, ceny i wiosenna kondycja. Z prof. Witoldem Szostakiem rozm.* Wanda Bogusławska, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 4, s. 17; *Otyłość. Z dr Barbarą Cybulską rozm.* Wanda Bogusławska, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 4, s. 17.

⁹³ A. Jakubowska, A. Czerska, *Nie strój zdobi ucznia*, „Przyjaciółka”, 1983, nr 19, s. 6–7; H.G., *Uczniowski szpan*, „Przyjaciółka”, 1983, nr 1, s. 2.

⁹⁴ E. Jędrych, *Ona to musi mieć*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 18, s. 8.

⁹⁵ K. Poblöcki, *„Knife in the Water”. The Struggle over Collective Consumption in Urbanizing Poland*, [w:] *Communism Unwrapped. Consumption in Cold War Eastern Europe*, red. P. Bren, M. Neuburger, Oxford 2012, s. 71.

⁹⁶ M. Fidelis, *Are You a Modern Girl? Consumer Culture and Young Women in 1960s*

teraz kategoria przyjemności przestała istnieć. Jej miejsce zastąpiły skromność, oszczędność i samowystarczalność. To one miały się stać podstawą przystosowania do kryzysowej codzienności.

Podobnie kulinarne strategie przystosowawcze proponowane przez dietetyków i dziennikarki prasy kobiecej niemal całkowicie pomijały kwestię smaku. Nadzędnym celem miało być zapewnienie rodzinie posiłków o odpowiedniej wartości odżywczej i kalorycznej – bogatych w pełnowartościowe białko, witaminy i sole mineralne⁹⁷. Służyć temu miały strategie oparte na oszczędności i zaradności, substytucji, powrocie do starych, „babcinych” przepisów oraz domowej produkcji żywności. Kulinarne ekspertki prasy kobiecej: K. Pyszkowska (wcześniej występująca jako F. Zalewska) w „Przyjaciółce”, Z. Zawistowska w „Zwierciadło”, H. Strzelecka w „Kobiecie i Życiu” namawiały do wykorzystywania resztek i „kuchennych odpadów”, podawały przepisy na „cudowne rozmnożenie” mięsa, np. przez dodanie do niego namoczonej bułki, zachwalały potrawy półmiesne albo bazujące na mięsie gorszej jakości, nawet niezbyt już świeżym⁹⁸. Obeschnięty ser żółty proponowały używać do zapiekanek, a ze zgliwiałego twarogu – produkować pasty do kanapek⁹⁹. Strategia substytucji, uznawana zresztą za immanentną cechę PRL-owskiej kultury kulinarnej¹⁰⁰, dotyczyła przede wszystkim mięsa. W pierwszym rządzie radzono zastępować lepsze gatunki gorszymi albo niskogatunkową wędliną, stosować w kuchni mięso kurcząt, wcześniej uznawane za odpowiednie dla chorych i dzieci, następnie używać mięsa baraniego i króliczego¹⁰¹. Na łamach „Gospodarstwa Domowego”, organu Komitetu Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet Polskich, pojawiły się autorytatywne stwierdzenia ekspertów, że w dobie kryzysu jest konieczna

Poland, [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, red. S. Penn, J. Massino, New York 2009, s. 171.

⁹⁷ W. Sztarbałło, K. Prędecka, A. Dyka, *Zapotrzebowanie na białko i tłuszcze oraz stopień jego pokrycia w latach 1984, 1985 i 1990*, IERiGŻ. Komunikaty, raporty, ekspertyzy, z. 170, Warszawa 1985, s. 1.

⁹⁸ F.Z., *Młode warzywa z mięsem*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 33, s. 12; Z. Zawistowska, *Nie marnujmy resztek*, „Zwierciadło”, 1985, nr 1, s. 13; *Pokochajmy mielone*, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 10, s. 21; F.Z., *Z mięsa drugiej grupy*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 23, s. 14.

⁹⁹ F. Zalewska, *Sztuka oszczędzania* (w cyklu *Jak związać koniec z końcem*), „Przyjaciółka”, 1982, nr 15, s. 13.

¹⁰⁰ J. Friedrich, „Socrealizm” w kuchni. *Wstępne rozpoznanie problemu badawczego*, [w:] *W kuchni i za stołem. Dystanse i przenikanie kultur*, red. T. Stegner, Gdańsk 20003, s. 213.

¹⁰¹ H. Strzelecka, *Zwykłe wędliny i niezwykle potrawy*, „Kobieta i Życie”, 1981, nr 46, s. 21; K. Pyszkowska, *Kurczak a’la indyk i inne rarytasy*, „Sezam”, 1982, nr 2, s. 20–22; F.Z., *Potrawy z królika*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 34, s. 12; F.Z., *Co robić z baraniny?*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 28, s. 12.

znajomość „zamienników” mięsa¹⁰². W takim charakterze radzono używać w kuchni ryb, kalmarów, a nawet mięsa nutrii¹⁰³. Powtarzając argumenty lekarzy i dietetyków, kulinarne ekspertki magazynów kobiecych ostrożnie zachęcały do obywania się bez mięsa, do zastępowania go nabiałem, jajami i warzywami strączkowymi¹⁰⁴. Hasło powrotu do „babcinych” przepisów nobilitowało potrawy bezmięsne, mączne i warzywne – oszczędne, ale wymagające dużo czasu i wysiłku. Podobnie na pracy kobiet opierała się kolejna strategia przystosowawcza – domowa produkcja żywności obejmująca dżemy, kompoty, przeciery, konserwy mięsne, a nawet wyrób wędlin. Przydomowa hodowla drobiu i królików, ogrodowe i balkonowe uprawy warzyw angażowały siły wszystkich domowników; przetwarzanie płodów tej pracy – przede wszystkim kobiet.

Kryzysowe strategie przystosowawcze w kuchni proponowane przez ekspertki magazynów kobiecych bazowały przede wszystkim na zaangażowaniu i wysiłku kobiet. Wymagały od nich zaradności, dużego nakładu czasu i pracy. Do nich też miało należeć zadanie przekonania rodziny, przede wszystkim dzieci, do jedzenia produktów uchodzących za odstręczające czy wręcz obrzydliwe. „Uprzedzenia domowników do potraw z podrobów można przełamać przygotowując z wątroby, mózgu czy nerek naprawdę smaczne dania” – przekonywała dziennikarka „Przyjaciółki”¹⁰⁵. Ten kuchenny wysiłek kobiet z jednej strony przedstawiany był jako udręka, „codzienna krzątanka kuchenna” jako zajęcie nudne, monotonne, męczące, a dodatkowo w dobie kryzysu pochłaniające czas i energię¹⁰⁶. Z drugiej strony przywiązywano do niego ogromną wagę – to od pomysłowości i pracowitości kobiet zależeć miało zdrowie rodziny, to one odsuwały groźbę niedożywienia czy wręcz głodu.

Kryzysowy dyskurs na temat konsumpcji i gospodarstwa domowego pozornie zawierał przeciwstawne treści: lekceważenie, a jednocześnie docenianie i przyznawanie mu statusu przedmiotu wiedzy eksperckiej. Wynika to z tego, że jak pisała Scott, władza polityczna jest konceptem genderowym, „odnosi się do opozycji: męskie–kobiece, ale też ustanawia jej znaczenie”¹⁰⁷. W dobie głębokiego kryzysu zwrot w stronę tzw. tradycyjnego urządzenia rodziny i społe-

¹⁰² M. Rusiecka-Bojarska, *Białko w żywieniu*, „Gospodarstwo Domowe”, 1982, nr 4, s. 15.

¹⁰³ *Trochę wiadomości o kalmarach*, „Gospodarstwo Domowe”, 1982, nr 5, s. 16–17; A. Ners, *Mięso nutrii smaczne i zdrowe*, „Gospodarstwo Domowe”, 1983, nr 5, s. 11–13.

¹⁰⁴ *Dieta roślinna (Specjalnie dla „Zwierciadła”)*, „Zwierciadło”, 1985, nr 4, s. 6; F.Z., *Obiad na koniec miesiąca*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 4, s. 12.

¹⁰⁵ K. Pyszkowska, *Podroby (Dla każdego coś dobrego)*, „Przyjaciółka”, 1987, nr 8, s. 12.

¹⁰⁶ H. Strzelecka, *Ach, ta codzienność!*, „Kobieta i Życie”, 1981, nr 31, s. 21.

¹⁰⁷ J.W. Scott, *Gender...*

czeństwa, z podkreśleniem opiekuńczych, macierzyńskich funkcji kobiet, był reakcją historycznie zrozumiałą¹⁰⁸. Związanie kobiet z konsumpcją, uczynienie z dbałości o nią moralnej cnoty i obowiązku jest elementem zjawiska upolityczniania macierzyństwa¹⁰⁹, podporządkowywania idei macierzyństwa interesom wspólnoty. Często jednak łączy się to z odsunięciem kobiet od sfery polityki, bywa przejawem „protekcjonalnego paternalizmu”, o którym w odniesieniu do państwa dobrobytu pisała Scott. Afirmacja macierzyństwa, troska o przemęczone kobiety i obarczenie ich odpowiedzialnością za kryzysową konsumpcję w oficjalnym dyskursie lat osiemdziesiątych służyły „ustanowieniu” genderowego wymiaru nowego porządku. Dyskurs nowego porządku odwoływał się do „mądrości i rozwagi kobiet”; w pierwszych miesiącach stanu wojennego magazyny kobiece chętnie przytaczały wyimki z przemówień gen. W. Jaruzelskiego, np. „kobiety są wielką siłą znekanej, utrudzonej, lecz wiecznie młodej ojczyzny”¹¹⁰. W opowiastkach dydaktycznych i listach do redakcji (pomijając kwestię autentyczności ich nadawczyń) konflikt społeczny i wprowadzenie stanu wojennego były opisywane za pomocą metafory płci: mężczyźni mieli być tymi, którzy opuścili w potrzebie żonę i matkę, czyli ojczyznę, kobiety – dzięki sile swojego instynktu macierzyńskiego – zostały, wytrzymały, dziękowały za przywrócenie porządku¹¹¹. W ramach „protekcjonalnego paternalizmu” miały zostać docenione, honorowane (projekt budowy szpitala-pomnika Matki-Polki), ale wyłączone ze sfery aktywności politycznej. W zamian nastąpiło przyznanie ważności domowym rolom kobiet, a nawet ich upolitycznienie. Prowadzenie gospodarstwa domowego miało bowiem być już „nie tylko nie tylko sprawą poszczególnych rodzin, ale sprawą ogólnonarodową”¹¹².

OPOWIADANIE O JEDZENIU – OPOWIADANIE O KRYZYSIE

Tymczasem autorki analizowanych zapisów osobistych gdzie indziej poszukiwały swojej ważności. Dla części z nich dopiero wydarzenia 1980 r., jako niezwykle, burzące rutynę codzienności, stały się impulsem pisarskim. Warszawska inteligentka odnotowała: „W każdym razie, już raz zacząwszy prowa-

¹⁰⁸ Ibid.

¹⁰⁹ P. Werbner, op.cit, s. 93.

¹¹⁰ E. Łuszczuk, *Jesteśmy wielką siłą*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 4, s. 4.

¹¹¹ Np. E. Banasiak (opr.), *Zostałam sama*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 3, s. 2; „Katarzyna”, *List do redakcji*, „Przyjaciółka”, 1982, nr 3, s. 2.

¹¹² G. Ungeheuer-Buican, *Jak ułatwić sobie pracę w gospodarstwie domowym*, Warszawa 1981, s. 8.

dzić tę swoją kronikę z bieżących wydarzeń, staram się prowadzić ją dalej. Będzie to w każdym razie obraz tego co się działo i co przeciętny Polak odczuwał w tym okresie” i zaraz dodała, że była całkowicie pochłonięta „tymi wszystkimi zupełnie niecodziennymi wydarzeniami”. Brak zainteresowania wydarzeniami politycznymi, koncentrację na problemach bytowych oceniała surowo: „Są też i tacy, którzy nie doceniają rangi tych wydarzeń, spływając to wszystko do jakichś spraw komercyjnych, żądań podwyżek płac itp. Nie słuchają nic, mało się interesują społecznym aspektem akcji strajkowych i ich politycznym wydźwiękiem, oraz jedynie irytują się z powodu trudności zaopatrzeniowych, ponoszonych przez gospodarkę strat itp. Płytko patrzą, mało rozumieją”¹¹³. Dla innej autorki, warszawskiej bibliotekarki, początek lat osiemdziesiątych był czasem wzniosłości i uniesień patriotycznych porównywanych do powstania warszawskiego. W sposób manifestacyjny omijała w swoich zapiskach kwestie zaopatrzenia, jedzenia i prowadzenia domu. Wzmiankowała je jedynie wówczas, miały dotyczyć innych osób, nie jej samej. To współpracownicy mogli być niedożywieni, przemęczeni i pochłonięci problemami bytowymi¹¹⁴. We wspomnieniach warszawskiej prawniczki problemy konsumpcji i gospodarstwa domowego także schodziły na dalszy plan. Dla niej najważniejsze były przeżycia patriotyczne i religijne, a w wymiarze osobistym – „uporządkowanie spraw doczesnych”, czyli zawarcie ślubu kościelnego¹¹⁵. Kolejna autorka, literatka i dziennikarka, budowała w swoim dzienniku wyraźną opozycję: wzniosłość i patriotyzm naprzeciw przyziemnej troski o zakupy i jedzenie, chętnie nazywane „żarciem”. Oskarżała, że „większość społeczeństwa, a zwłaszcza młodzi, myślą tylko o żarciu i w imię zdobycia ochłapu” gotowi są zdeptać innych, w tym zasłużonych kombatantów ostatniej wojny¹¹⁶.

Prowadzenie „zdegradowanego” gospodarstwa domowego nie było dla autorek zapisków źródłem zadowolenia ani satysfakcji, mimo specyficznej dumy z udanych zakupów, będącej elementem autowizerunku kryzysowej męczennicy. Wszystkie bardzo mocno podkreślały swoje zaangażowanie polityczne: pracę przy organizacji „solidarnościowej” biblioteczki, z której można było wypożyczać zakazane książki¹¹⁷, akcję rozwieszania w warszawskich kościołach swoich wierszy¹¹⁸ czy po prostu słuchanie „Wolnej Europy”¹¹⁹. Konieczność robienia

¹¹³ T. Konarska, op.cit., s. 71 (czwartek, 21 sierpnia 1980).

¹¹⁴ A. Piętek, op.cit., s. 179.

¹¹⁵ K. Ligęza, *Zamknięta księga. Lata 1930–1989*, rkps BN. sygn. akc. 14477, s. 47.

¹¹⁶ J. Radzyńska, op.cit., s. 112 (7 kwietnia 1981).

¹¹⁷ A. Piętek, op.cit., s. 168.

¹¹⁸ J. Radzyńska, op.cit., s. 228 (5 lutego 1982).

¹¹⁹ T. Konarska, op.cit., s. 55 (wtorek, 19 sierpnia 1980), s. 108 (poniedziałek, 25 sierpnia 1980).

zakupów i gotowania odbierały jako degradującą, upokarzającą, choć bardzo ważną. Warszawska inteligentka robienie zakupów nazywała „drogą krzyżową”, z której wracała zmęczona, zdenerwowana i „rozstrzęsiona”¹²⁰. Wielokrotnie powtarzała w swoich zapiskach, że z powodu natłoku wydarzeń politycznych zaniedbywała dom, przedkładając słuchanie radia nad banalne czynności w gospodarstwie domowym. Ustanawiała jasną hierarchię ważności: „Nie mogę jednak oderwać się od tego wszystkiego i muszę, tak jak dotąd śledzić uważnie co się dzieje. Chodzi tu przecież o wielkie rzeczy. [...] Zaniedbałam wszystkie sprawy, dom, ograniczając się tylko do koniecznych spraw”¹²¹.

J. Radzymińska z literacką werwą opisywała udręki stania w kolejkach, narzekała, że marnuje czas, który powinna przeznaczyć na pisanie i inne, ważniejsze sprawy. Ona też szyderczo komentowała wykorzystywanie kobiet w dyskursie nowego porządku po 13 grudnia 1981 r. i troskę władz o gospodarstwo domowe, widząc w tym powszechną praktykę reżimów politycznych: „Tyran wygłosił przemówienie gloryfikacyjne, aż do konieczności wystawienia pomnika Matki-Polki, czym się mają zająć żołnierze. Ubolewał też nad ‘budżetami domowymi’, których skąpości winne są oczywiście sankcje Reagana i opozycja wewnątrz kraju! Kobieciny słuchały tych jawnych bredni potulnie...”¹²². Sama manifestacyjnie odcinała się od pogardzanych „kobietin” pochłoniętych kryzysowym gospodarstwem domowym, a swoje kolejkowe doświadczenia przedstawiała przez pryzmat wielkiej polityki. Bardzo antykomunistycznie nastawiona, winą za złą sytuację gospodarczą i codzienną udrękę kolejek obarczała rząd, a pośrednio – Związek Radziecki postrzegany jako prawdziwe imperium zła, kwitujące „za nasze gorzkie pieniądze, kosztem naszego głodu”¹²³. Dopatrywała się celowego „bestialskiego, szatańskiego planu gnojenia społeczeństwa”, planu „biologicznego wyniszczenia narodu”, którego narzędziem miał być głód¹²⁴. Przedświąteczne kolejki w sklepach tuż po wprowadzeniu stanu wojennego skłoniły ją do alarmistycznego wołania: „Chcą nas zagłodzić!”, a wkrótce potem powtarzała plotki o rosnącej absencji chorobowej w zakładach pracy z powodu niedożywienia i o zmuszaniu do zejścia pod ziemię osłabionych głodem górników¹²⁵.

¹²⁰ Ibid., s. 177 (sobota, 15 listopada 1980).

¹²¹ Ibid., s. 150 (piątek, 29 sierpnia 1980).

¹²² J. Radzymińska, op.cit., s. 290 (26 czerwca 1982).

¹²³ Ibid., s. 152 (26 października 1981).

¹²⁴ Ibid., s. 193 (2 stycznia 1982).

¹²⁵ Ibid., s. 167 (15 grudnia 1981), s. 234 (27 lutego 1982).

Hasło „zagrożenia biologicznego narodu” pojawiało się w dyskursie eksperckim lat 1980–1981¹²⁶. Członkowie Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość wiosną 1981 r. apelowali do mieszkańców Polski o „ratowanie swojego zdrowia wbrew niesprzyjającym okolicznościom”¹²⁷, prasa kobieca ostrzegała przed „realnym już zagrożeniem biologicznym”¹²⁸. W oficjalnym dyskursie po wprowadzeniu stanu wojennego, za pomocą zabieg racjonalizacji, odsuwano widmo klęski głodowej. Lekarze i dietetycy przekonywali, że alarmistyczne hasła wynikały bardziej ze złych nawyków żywieniowych – przywiązania do kuchni tłustej, obfitej w mięso – niż z rzeczywistej sytuacji żywnościowej kraju. Rozwiewali mit o zagrożeniu biologicznym dzieci, podkreślając, że niebezpieczeństwem jest raczej przekarmianie ich słodyczami i mięsem z jednoczesnym braku warzyw i nabiału w diecie¹²⁹. Wtedy też w prasie kobiecej regularnie zaczęły się pojawiać artykuły na temat zwalczania otyłości, a winą obarczano skłonności do obżarstwa i niezdrową dietę¹³⁰. Problem złych nawyków żywieniowych jako przyczyny chorób układu krążenia, podobnie jak zagrożenia chorobami cywilizacyjnymi, pojawiał się w dyskursie medycznym już w latach siedemdziesiątych, gdy uchwalano kolejne Narodowe Programy Profilaktyki Cholesterolowej. Upolitycznienie konsumpcji w kryzysowych latach osiemdziesiątych sprawiło jednak, że te same apele lekarzy i dietetyków były odczytywane z nieufnością¹³¹.

Niezależnie od tego, który obraz – powszechnego zagrożenia niedożywieniem i głodem czy fatalnych nawyków żywieniowych – był bliższy prawdzie o sytuacji żywnościowej Polski w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, opowiadanie o jedzeniu i jego braku odgrywało rolę ważnego komunikatu¹³². Służyło opowiedzeniu innych tematów. Dlatego w analizowanych zapisach pamiętnikarskich było ważne, mimo manifestacyjnego ignorowania tej sfery życia przez autorki. Ponieważ albo kwestie zakupów i przygotowywania jedzenia pomijały one milczeniem (jak warszawska prawniczka i pracownica Biblioteki Narodowej), albo wyrażały się o tym pogardliwie i z lekceważeniem.

¹²⁶ Np. *Dziociom to, co najlepsze. Z prof. Krystyną Bożkową i Zofią Wachnik z Instytutu Matki i Dziecka rozmawia J. Cichocka*, „Przyjaciółka”, 1981, nr 1, s. 4.

¹²⁷ Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość, *Raport o stanie zdrowia (fr. raportu: Społeczeństwo wobec kryzysu)*, „Życie i Nowoczesność” dodatek do „Życia Warszawy”, 2 kwietnia 1981.

¹²⁸ K. Kostrzewa, *Ratujmy się sami!*, „Zwierciadło”, 1981, nr 38, s. 2–3.

¹²⁹ *Reglamentacja, ceny i wiosenna kondycja (wywiad na zamówienie)*. Z prof. Witoldem Szostakiem rozmawia W. Bogusławska, „Kobieta i Życie”, 1982, nr 4, s. 17.

¹³⁰ Np. *Otyłość (wywiad na zamówienie) z Barbarą Cybulską rozmawia W. Bogusławska*, „Kobieta i Życie” 1984, nr 4, s. 17; A. Jurczewska, *Niebezpieczne kilogramy*, „Zwierciadło”, 1984, nr 14, s. 4.

¹³¹ Np. B. Dzięgielewska, *Kotlet dla każdego*, „Zwierciadło”, 1980, nr 46, s. 2–3.

¹³² R. Barthes, *op.cit.*, s. 25.

„Zbyt dużych wymagań nikt dzisiaj nie stawia” – w ten sposób komentowała wczasowe wyżywienie jedna z pamiętnikarek¹³³. Warszawska inteligentka, emocjonalnie pochłonięta bieżącymi wydarzeniami, a przy tym dbająca o wyżywienie rodziny, lekceważąco notowała: „Dziś spitrasiałam jakiś obiad z kawałka mięsa...”¹³⁴, a gdzie indziej: „W przerwie łyknęłam w pośpiechu jakiś talerz zupy”¹³⁵. Pisarka Radzymińska kilkakrotnie wspominała (nawet jeszcze przed 1980 r.), że chętnie obyłaby się bez mięsa, chleba i sera, a do zakupów zmusza ją jedynie perspektywa wizyty znajomych¹³⁶. Paradoksalnie jednak temu ostentacyjnemu lekceważeniu towarzyszyły relacje z zakupów, przyjęć i spotkań towarzyskich, informacje o własnych dokonaniach kulinarnych oraz lament nad zagrożeniem głodem.

„Głodni nie jesteśmy i to jest ważne”¹³⁷ – taka ocena wyżywienia wczasowego pojawiła się w zapiskach jednej z autorek. W innym miejscu jednak oznajmiała: „braki kaloryczne nadrabiamy pysznymi ciastkami z prywatnej piekarni i kawą”¹³⁸. Inna autorka kilkakrotnie pisała, że musi przygotować „coś solidniejszego” na obiad lub na kolację, po czym pogardliwie stwierdzała, że były to „parówki i co się dało”¹³⁹. Martwiła się, że musi „podżywić” swoją „mizerniutką wnuczkę”, dla której odkładała kupione okazjnie banany¹⁴⁰. Warszawska bibliotekarka użalała się nad swoimi przemęczonymi i niedożywionymi współpracownikami¹⁴¹. W dzienniku Radzymińskiej uparcie powracał motyw głodu. Już w lipcu 1980 r. „znużona głodem” postanowiła skorzystać z legitymacji inwalidzkiej w kolejce po mięso¹⁴². Kiedy wiosną roku 1981 z trudem leczyła się z grypy, kładła to na karb „od dawna panującego głodu”¹⁴³. Z biegiem czasu coraz częściej wspominała o swoim niedożywieniu, o demonstracjach ludzi „złaltretowanych głodem”, o transportach żywności płynących do Związku Radzieckiego, podczas gdy „u nas szerzy się głód”¹⁴⁴. Kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego diagnozowała swoją kondycję fizyczną: „Zaczynam chorować z niedożywienia, mam zawroty głowy, opuchnięcie wątroby”¹⁴⁵.

¹³³ D. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 10 (24 sierpnia 1980).

¹³⁴ T. Konarska, *op.cit.*, s. 4 (niedziela, 6 lipca 1980).

¹³⁵ *Ibid.*, s. 150 (piątek, 29 sierpnia 1980).

¹³⁶ J. Radzymińska, *op.cit.*, t. 3, s. 746, t. 4. 1980–1982, s. 76.

¹³⁷ D. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 10 (24 sierpnia 1980).

¹³⁸ *Ibid.*, s. 6 (18 sierpnia 1980).

¹³⁹ T. Konarska, *op.cit.*, s. 7 (wtorek, 8 lipca 1980).

¹⁴⁰ *Ibid.*, s. 52 (czwartek, 11 września).

¹⁴¹ A. Piętek, *op.cit.*, s. 179.

¹⁴² J. Radzymińska, *op.cit.*, s. 51 (25 lipca 1980).

¹⁴³ *Ibid.*, s. 112 (7 kwietnia 1981).

¹⁴⁴ *Ibid.*, s. 140 (3 sierpnia 1981), s. 141 (7 sierpnia 1981).

¹⁴⁵ *Ibid.*, s. 172 (18 grudnia 1981).

W kontekście wypowiedzi lekarzy oraz ówczesnych raportów specjalistów z Instytutu Żywności i Żywienia wskazujących na kulturowo warunkowane „nadmierne, w stosunku do wydatku, spożycie energii”, zwłaszcza białka, i na dobry poziom tzw. bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce początku lat osiemdziesiątych¹⁴⁶ nie sposób dosłownie odczytywać zapisków o głodzie. Poważne, zagrażające zdrowiu niedobory żywności na pewno też nie dotyczyły warszawskiej inteligencji¹⁴⁷. Wzmianki takie mogły świadczyć o lęku przed głodem, natomiast nie o nim samym. Sytuacja głębokiego kryzysu, odbieranego jako zaburzenie naturalnego porządku świata, potem semantyka określenia „stan wojenny” mogły aktywować podstawowe lęki egzystencjalne, w tym lęk przed głodem¹⁴⁸. Autorki analizowanych zapisków pamiętały wojnę i trudne lata powojenne, nawet jeżeli przeżywały je jako dzieci. Zapewne znane im były narracje o głodzie i zagrożeniu głodem¹⁴⁹. Uderza to zwłaszcza w opisie głodowych cierpień Radzymińskiej, warszawskiej powstanki, a potem więźniarki obozu jenieckiego. Wyliczała typowe objawy choroby głodowej: osłabienie, wyziębienie organizmu, zawroty głowy, puchlinę głodową. Opisywała głód, ale nie ten, który miałyby jej dokuczać na początku lat osiemdziesiątych. Zwłaszcza że wielokrotnie wspominając o przyjęciach organizowanych z różnych okazji przez nią samą i jej znajomych, wystawnych „jak na obecne głodowe czasy”, podawała menu, które nawet w „normalnych” czasach mogłoby uchodzić za obfite: mięsa, wędliny, sałatki, sardynki, ciasta i torty, śliwovicę¹⁵⁰. Zaopatrzeniem „głodowych świąt” miały być natomiast: „kawałtoko” szynki i kiełbasy krakowskiej oraz kurczak¹⁵¹. Podobnie w zapiskach innej autorki, warszawskiej inteligentki, narzekaniom na niedożywienie męża, córki i wnuczki towarzyszyły

¹⁴⁶ *Normy żywieniowe dla ludności w Polsce cz. 1. Energia, białko, tłuszcze*, red. A. Prończuk, Warszawa 1983, s. 16, 29; *Raport o tendencjach zmian oraz stanie wyżywienia społeczeństwa w latach 1980–1991*, red. B. Gulbicka, W. Michna, B. Chmielewska, Warszawa 1992, s. 30.

¹⁴⁷ Na temat niedożywienia robotnic żyrdardowskich *vide*: A. Leszczyński, „Kobitki gołą dupę mu pokazywały”. *Gender i protest włókniaerek w Żyrardowie (listopad 1981 roku)*, [w:] *Płeć buntu...*, s. 139–147.

¹⁴⁸ Na temat strachu przed głodem *vide* np. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 510–534.

¹⁴⁹ Chodzi mi o ustne narracje wspomnieniowe, ale także o powszechnie publikowane w prasie powojennej wspomnienia więźniów obozów koncentracyjnych (a do połowy lat pięćdziesiątych także więźniów gett). Poza tym w 1946 r. zostało wydane opracowanie badań prowadzonych w getcie warszawskim – *Choroba głodowa: badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim z roku 1942*, red. E. Apfelbaum. Książka wyszła w tłumaczeniu francuskim w 1946 r., a w angielskim – w 1979 r.

¹⁵⁰ J. Radzymińska, *op.cit.*, s. 82 (5 grudnia 1980), s. 108 (28 lutego 1981), s. 109 (14 marca 1981).

¹⁵¹ *Ibid.*, s. 113 (17 kwietnia 1981).

regularne wzmianki o kupowaniu „jakiegoś ciasta w Hortexie”, smażeniu „fury naleśników” z farszem mięsnym, czekaniu z obiadem na domowników¹⁵². Wzorem posiłku pozostawało dla niej „mięso i reszta obiadu”, a na kolację – wędlina¹⁵³. Dla Radzywińskiej brak żywności oznaczał brak mięsa; kupno sera topionego i sera salami zostało bowiem opisane jako zakupowa porażka¹⁵⁴. Autorka wspomnień z sierpnia 1980 r. spędzonego w Gdyni odnotowała, że z powodu braku mięsa gospodyni nie mogła poczęstować jej obiadem¹⁵⁵. Zatem zapisy o „gonitwie za kawałkiem chleba”¹⁵⁶ mogą być w istocie zapisami o niedoborach najważniejszego surowca kulinarnego, czyli mięsa.

Opowiadanie o głodzie we wspomnieniach z początku lat osiemdziesiątych można interpretować, po pierwsze, jako opowiadanie o strachu przed głodem jako elementarną, apokaliptyczną plagą towarzyszącą wojnie. Druga wojna światowa wciąż funkcjonowała w wyobraźni społecznej jako punkt odniesienia. Sytuacja na wybrzeżu pod koniec sierpnia 1980 r. jednej z autorek przywołała na myśl zapamiętane z dzieciństwa obrazy wojny¹⁵⁷, inna przywoływała obraz powstania warszawskiego¹⁵⁸. Radzywińska zapisywała kolejkowe narzekania, że „podczas okupacji niemieckiej nawet takich ogonków nie było”¹⁵⁹. Surowe przepisy stanu wojennego oceniała jako ostrzejsze niż okupacyjne niemieckie¹⁶⁰. Po drugie, w opowiadaniu o głodzie można widzieć lęk przed zmianą „naturalnego” porządku codzienności symbolizowanego przez praktyki kulinarne. Sytuacja kryzysu zmusza ludzi do aktywności, do poszukiwania strategii przystosowawczych¹⁶¹. Zanim jednak to się stanie, budzi lęk. A głód jest trafną metaforą lęku przed chaosem, utratą poczucia stabilności i bezpieczeństwa. Konieczność dostosowania się do warunków kryzysowego rynku, zwłaszcza do ograniczonych ilości mięsa i tłuszczu, godziła w wypracowane wcześniej przyzwyczajenia kulinarne. A zważywszy na symboliczny wymiar mięsa – w poczucie bezpieczeństwa.

Obok wzmianek o groźbie głodu czy niedożywienia autorki analizowanych przekazów pamiętnikarskich pisały o tym, w jaki sposób „oswajały” kryzys,

¹⁵² T. Konarska, op.cit., s. 26 (środa, 6 sierpnia 1980); t. 3 *Jesień 1980*, s. 18 (wtorek, 9 września)

¹⁵³ Ibid., s. 15 (niedziela, 20 lipca 1980).

¹⁵⁴ J. Radzywińska, op.cit., s. 228 (15 lutego 1982).

¹⁵⁵ D. Pankiewicz, op.cit., s. 3 (17 sierpnia 1980).

¹⁵⁶ J. Radzywińska, op.cit., s. 76 (24 października 1980).

¹⁵⁷ Ibid., s. 16 (30 sierpnia 1980).

¹⁵⁸ A. Piętek, op.cit., s. 167.

¹⁵⁹ J. Radzywińska, op.cit., t. 2, s. 780 (18 grudnia 1979).

¹⁶⁰ Ibid., t. 10, s. 165 (13 grudnia 1981).

¹⁶¹ L. Rogowski, R. Skrobacki, D. Mroczkowska, op.cit., s. 45.

jak radziły sobie z ciągłymi niedoborami. Przyjmowały różnorodne strategie przystosowawcze wobec kryzysowej codzienności. Nie odwoływały się bezpośrednio do poradnictwa obecnego na łamach prasy kobiecej, ale stosowały podobne rozwiązania. Dużym nakładem czasu i pracy zajmowały się domową produkcją żywności. Jedna z nich kupiła na targu w Gdyni kosz grzybów z myślą o odpowiednim przetworzeniu ich w domu i używaniu do wyrobu pasztecików, krokietów oraz uszek do barszczu świątecznego¹⁶². Radzymińska, ostentacyjnie pogardzająca krzątającymi się w kuchni „kobiecinami”, latem smażyła konfitury truskawkowe. Być może nobilitacją tej czynności miał być fakt, że robiła to według starych, przedwojennych receptur¹⁶³. Kolejna autorka, również dystansująca się od kryzysowych dyskursów na temat domowej roli kobiet, chwaliła się, że zajęła się „czymś praktycznym”, czyli przesmażyła kilogram słoniny z cebulą¹⁶⁴. Chcąc jednak uniknąć wizerunku skrzętej pani domu, od razu zaznaczyła, że nakłoniła ją do tego bardziej zapobiegliwa znajoma. Wszystkie pamiętnikarki gromadziły w domu zapasy: mąki, cukru, makaronu. W kolejkach stały po produkty wcześniej pogardzane, np. kaszankę czy gotowego smażonego dorsza¹⁶⁵. Próbując dostosować się do sytuacji rynkowej, zastępowały brakujące produkty (czyli głównie mięso) innymi. Substytutami dań mięsnych stawały się parówki, konserwy mięsne, naleśniki z farszem z resztek mięsa czy faszerowane jajka¹⁶⁶. Pisały o tym bez satysfakcji, raczej ze swoistą pogardą dla produktów swojej zaradności.

Stanie w kolejkach, wędrowki po sklepach, kryzysowe kompromisy zakupowe autorki analizowanych wspomnień odbierały w kategoriach deprivacji. Kolejki sklepowe były dla nich „haniebnymi ogonami”¹⁶⁷, a przygotowywanie posiłków z resztek albo z substytutów mięsa – „pichceniem”. Pamiętnikarki ujmowały ważności czynnościom, którym w rzeczywistości poświęcały dużo czasu, pracy i uwagi. Umniejszały swój udział w prowadzeniu kryzysowego gospodarstwa domowego – nie gotowały, tylko „pichciły”, rodzinie podawały „jakiś obiad”, nawet jeśli były to czasochłonne krokiety czy pierogi. Podkreślały za to swoje zaangażowanie polityczne, chętnie przyznawały się do zaniedbywania domu na rzecz choćby nieustannego słuchania „Wolnej Europy”. Zapisywały informacje krążące w obiegu ustnym – „szeptane wiadomości” o strajkach i zatrzymaniach¹⁶⁸, dokładnie przepisywały treści komunikatów podawanych

¹⁶² D. Pankiewicz, op.cit., s.16 (19 sierpnia 1980).

¹⁶³ J. Radzymińska, op.cit. s. 289 (24 czerwca 1982).

¹⁶⁴ T. Konarska, op.cit., s. 67 (czwartek, 21 sierpnia 1980).

¹⁶⁵ J. Radzymińska, op.cit., s. 314 (25 sierpnia 1980).

¹⁶⁶ T. Konarska, op.cit., s. 4 (niedziela, 6 lipca 1980), s.7 (wtorek, 8 lipca 1980); t. 3, s. 19 (wtorek, 9 września 1980); J. Radzymińska, op. cit., s. 127 (1 czerwca 1981).

¹⁶⁷ Ibid.

¹⁶⁸ A. Piątek, op.cit., s. 166.

przez zagraniczne rozgłośnie radiowe¹⁶⁹. W ten sposób potwierdzały genderową hierarchię ważności: polityce – „chorałym i dialogom” przyznawały wartość o wiele większą niż prozaicznym zakupom i gotowaniu. Same siebie natomiast lokowały poza spolaryzowanym dyskursem na temat kobiecości/męskości. Nie odnajdowały się w roli zapobiegliwych i pracowitych pań domu poświęcających się wyłącznie kryzysowemu gospodarstwu domowemu, choć jednocześnie wykazywały się szeroką gamą zachowań adaptacyjnych do zmienionej sytuacji i dbałością o dom. Nawet wykorzystywanie wizerunku umęczonej kryzysem żony i matki służyło raczej podkreśleniu pogardy dla małostkowych problemów bytowych. Jedną z autorek, pisarkę Radzymińska, demaskowała wręcz zjawisko instrumentalnego odwoływania się do idei macierzyństwa oraz domowej roli kobiet przez władze stanu wojennego.

Kryzys lat osiemdziesiątych poważnie wpłynął na zmianę codziennych praktyk konsumpcyjnych gospodarstw domowych w Polsce. „Życie udomowione”¹⁷⁰, w większości poświęcone pracom gospodarskim, angażowało siły i czas wszystkich członków rodzin. Jednocześnie zarówno w dyskursach władzy, jak i opozycji dokonywała się silna polaryzacja ról płciowych. Do kobiet miała należeć cała sfera podstawowej konsumpcji: obmyślenia, zdobywania i przygotowywania jedzenia. Ich „domowe” zaangażowanie miało implikować polityczną bierność. W dyskursie nowego porządku po wprowadzeniu stanu wojennego miała to być „siła i rozważa kobiet”, w dyskursach opozycyjnych – rola strażniczki domowego ogniska i prawdziwych wartości. W podtekście jednak uwidaczniała się hierarchia ważności – to męskim wartościom przypisywana była powaga i wzniosłość; dowartościowywanie domowej roli kobiet miało znamiona „protekcjonalnego paternalizmu”. Treści tych dyskursów wpływały na kształt kobiecych narracji na temat codziennych doświadczeń kryzysu. W analizowanych zapiskach osobistych widać interesujące zjawisko. Autorki poświęcające dużo uwagi przygotowywaniu jedzenia, stosujące przemyślane strategie przystosowawcze, budując swój wizerunek, starały się lokować się poza tradycyjną wizją kobiecości lansowaną w ówczesnych dyskursach. Jednocześnie pisanie o jedzeniu, o problemach z jego zdobyciem, o jego braku, wreszcie o głodzie było dla nich sposobem opowiadania o doświadczeniu głębokiego kryzysu. O deprivacji codzienności opowiadały językiem troski o kwestię najbardziej podstawową – jedzenie.

¹⁶⁹ Ostatni tom zapisków T. Konarskiej składa się wyłącznie z datowanych wyciągów z audycji Radia Wolna Europa.

¹⁷⁰ Pojęcie „życia udomowionego” w Polsce lat osiemdziesiątych tłumaczy K. Kosiński, *op.cit.*, s. 586.

